Nr. 10 | Kraków, środa 14 stycznia 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Stabilizacja" do kwietnia

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 12 stycznia.

Opowiadają w kołach poinformowanych, że p. Piłsudski przed wyjazdem na Maderę miał rozmowę z p. Sławkiem, w której mniej więcej powiedział mu tyle: „Masz Sejm powolny, możesz rządzić jak po maśle, ja na kilka miesięcy wyjeżdżam i będę zdaleka obserwował, jak wy tu sfuszerujecie moją pracę." Tak rzeczywiście wyglądało. Nie było rządu w Polsce ani gdzieindziej — chyba w Turcji — który miałby tak wygodne stanowisko wobec parlamentu, jakie ma rząd p. Sławka. Mniejsza o to, czyją to jest „zasługą",ale możemy zająć tosamo stanowisko, jakie zajęto w związku ze zgonem marszałka Joffre'a: on był naczelnym wodzem, więc on wygrał bitwę nad Marną. U nas Józef Piłsudski był naczelnym wodzem w wyborach i on je „wygrał", dając swemu zaufanemu i następcy instrument, na którym potrafiłby grać i — nieznający się na nutach.

Jeden tylko front zostawił p. Piłsudski nieuporządkowany: front gospodarczy. Trudno, p. marszałek, mimo że w wywiadach z impetem mówił o sprawach gospodarczych, nie jest w tej dziedzinie znawcą i, co także wiadomo, sądzi, że żadne jeszcze państwo nie przewróciło się z powodów gospodarczych. Dlaczego p. Sławek miałby przywiązywać do tego frontu większą wagę, niż jego mistrz? Wprawdzie raporty p. Matuszewskiego powinnyby szefowi rządu dać wiele do myślenia, ale — myśleć nie trzeba i nie wolno; musi się udeptaną iść przez p. Piłsudskiego drogą, musi się utrzymać Polskę jako staw o stojącej wodzie aż do jego powrotu.

Kiedyż ten powrót nastąpi? Poinformowani albo udający takich przypominają, że przed wyjazdem na Maderę mówiło się, że pobyt tam potrwa wprawdzie tylko około miesiąca, ale powrót do domu nastąpi etapami: przez Egipt i może przez Palestynę. Obecnie te przypuszczenia są powtarzane w formie już pozytywniejszej, mianowicie powrót ma nastąpić w połowie kwietnia w ten sposób, że dla uniknięcia nagłej zmiany klimatu p. Piłsudski będzie jechał przez Włochy etapami do Polski tak, aby przybył do niej w czasie, gdy u nas wiosna panuje już w całej pełni.

Od połowy stycznia do połowy kwietnia — to trzy miesiące i przez te trzy miesiące nic ważniejszego stać się nie może. P. Sławek będzie się strzegł przed robieniem jakichś wychodzących poza normalne „załatwianie kawałków" rzeczy; będzie rządził trochę z Sejmem, trochę — po uchwaleniu budżetu — bez niego, będzie to prawdziwe namiestnikostwo, chociaż w żadnej ustawie czy porządku hierarchicznym nie jest uzasadnione. Jedna tylko sprawa psuje ten koncept prostolinijnej stabilizacji: sprawa brzeska. P. Piłsudski, opuszczając kraj, nie spodziewał się, żeby Brześć wywołał aż takie echo, żeby stał się sprawą dominującą w całej polityce wewnętrznej. Stało się jednak i teraz rząd jest w kłopocie: na to nie był przygotowany, na to instrukcji nie otrzymał. Ale nawet z Maderą można się porozumieć i od czegoż istnieje instytucja kurjerów, kosztowna dla skarbu, a intratna i przyjemna dla wykonywujących tę funkcję? Pojechał więc p. major Grudziński na Maderę niewątpliwie nietylko z raportem, ale i z prośbą o instrukcje. Z Madery do Polski droga bądźcobądź daleka i dlatego w prasie sanacyjnej można czytać, że na interpelację brzeską odpowie sam premjer, ale niewiadomo, kiedy to nastąpi, premjer zastrzegł sobie ustalenie terminu odpowiedzi — to znaczy, gdy będzie miał materjały przywiezione przez kurjera.

Mamy więc nadzieję i widoki, że jeszcze przez trzy miesiące będzie nami rządził p. Sławek w „ustabilizowanych" warunkach. Rzecz jasna, że pomimo nieobecności jednego ministra — p. Piłsudski jest przecież formalnie tylko ministrem spraw wojskowych czasowo na urlopie — rząd może nietylko pełnić swe funkcje, ale może, a nawet powinien wobec obecnych warunków wystąpić z samodzielnemi koncepcjami, słowem — powinien mieć inicjatywę, rozmach, śmiałość — rzeczy tak w obecnych niezwykłych warunkach konieczne. Ależ niema obawy, aby coś podobnego się stało; będzie się pchało wózek rządowy na wskazanej utartej drodze i to będzie się szumnie ogłaszało jako stabilizację stosunków. Bieda ostatecznie także się da ustabilizować i to — o ile nie będzie gorzej — pozostanie jedyną pamiątką po rządach p. Sławka.

—ooo—

Generał przeciw oprawcom

W OBRONIE HONORU MUNDURU

„Kurjer Poznański" ogłasza poniższe pismo:

Armja jest dzieckiem narodu, jest chlubą, jego obroną! Jest ona tym pieczołowicie od wszelkich burz i niesnasek wewnętrznych strzeżonym klejnotem, który może być użyty tylko w ostatecznej potrzebie, gdy wszystkie inne środki zawiodły, — w obronie największych skarbów narodowych: niepodległości i honoru Rzeczypospolitej.

Z tego powodu armja nosi, słusznie miano „Wielkiego Niemowy", gdyż odzywa się tylko w ostateczności, ale wtedy decydujący jej głos musi być potężny i silny, jak głos wielkiego narodu, — pełen szlachetnej dumy, bo armja wtedy skupia w sobie i reprezentuje honor całego narodu, wszystkich minionych, obecnych i przyszłych pokoleń, dla których pracuje i którym musi przekazać ku własnej chwale, a ku ich chlubie, swą dumę szlachetną z uczciwie spełnionego obowiązku i niczem nieskalany honor.

Wojsko musi milczeć, — ale nie wtedy, gdy zaczepiony jest jego honor, — które to słowo razem ze słowem „ojczyzna" wyryte jest na jego sztandarach i jest jego największą świętością, w obronie którego ślubowało oddać swe życie.

Gdy zaczepiono honor wojska, — wojsko milczeć już nie ma prawa, bo milczenie wówczas staje się zbrodnią!

Dziś, gdy stała się rzecz, zdawałoby się doniedawna, niemożliwa do pomyślenia, gdy z trybuny sejmowej **padły na cały świat gromkie słowa okropnego zarzutu, hańbiącego imię żołnierza polskiego, hańbiącego mundur i uwłaczającego czci wojska polskiego,** — milczeć nie wolno!

Milczenie to mogłoby być zrozumiane tak przez młode i niewyrobione jeszcze charaktery w samej armji (a charaktery te trzeba pieczołowicie wychowywać, jeśli chcemy by stały się ostoją narodu i państwa), jak i przez cały naród i obcych, jako zadziwiająca i niczem niewytłumaczona obojętność wojska naszego na sprawy, czci jego uwłaczające, lub jako **oznaka zgody i solidarności z zapatrywaniami osobników, oskarżonych o haniebne czyny, nie licujące nietylko z honorem munduru, le i z etyką każdego porządnego człowieka.**

W obronie zadraśniętej ambicji własnej — pojedynek; w obronie osobistego honoru w pijanem towarzystwie, bo w zwykłej knajpie, jeden osobnik ciężko rani drugiego, co go znieważył. W obronie honoru munduru żołnierza polskiego, znieważonego ciężko z trybuny sejmowej, nie stanął dotychczas żaden żołnierz, nie wyłączając samych oskarżonych, którzy **nie chcą, czy też nie mogą oczyścić się z ohydnych zarzutów;** nie stanął żaden z ich kolegów; czyżby brak było wszystkim cywilnej odwagi, by zmusić tych panów do wytoczenia procesu swym publicznym oskarżycielom lub, jeżeli zarzut jest smutną prawdą, poprostu **wyrzucić z szeregów wojska tych, co je hańbią swą w niem obecnością.**

Byłem przekonany dotychczas, że żołnierz polski nie może być katem, tem bardziej katem bezbronnych. Byłem przekonany, że oskarżeni o niecne czyny zareagują natychmiast wytaczając proces kryminalny swym publicznym oskarżycielom.

Żołnierz, kalający honor munduru i honor swej armji, nie powinien mieć miejsca w szeregach obrońców ojczyzny! Kto nie szanuje honoru swego munduru — nie potrafi stanąć w obronie zagrożonego honoru ojczyzny! Kto popełnił błąd i nie ma odwagi do tego się przyznać i ponieść jego konsekwencje, by zań szczerze odpokutować, ten jest **zwykłym tchórzem!** A dla tchórzów niema i nie powinno być miejsca w szeregach wojska polskiego!

Tak było dawniej i tak być powinno zawsze!

Aleksander Załęski,
generał brygady w st. sp.

Policja nie pozwala fotografować tow. Liebermana

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Przemyśl, 12 stycznia.

W swoim czasie zamieścił „Robotnik" bez komentarzy dwie fotografje tow. Liebermana, które wywołały olbrzymie poruszenie wśród całego społeczeństwa.

Obecnie zdarzył się w Przemyślu fakt, który dowodzi, że więźniów brzeskich fotografować nie wolno. Oto przy odjeździe tow. Liebermana z Przemyśla do Warszawy, jeden z żegnających tow. dr. Loos, dokonał małym aparatem filmowym zdjęcia tow. dr. Liebermana, stojącego wraz z córką w oknie wagonu. Obecna na dworcu kolejowym policja przystąpiła do tow. dr. Loosa i zażądała wydania dokonanego zdjęcia. Kiedy tow. L. odmówił, **aresztowano go i odprowadzono na kolejowy posterunek P. P. i stamtąd w asystencji przodownika policji do biura śledczego, skąd po odebraniu dokonanego zdjęcia oraz spisaniu protokołu, tow. Loosa po jednogodzinnem przytrzymaniu zwolniono.**

Niesłychany ten występ policji świadczy o tem, jak dalece pewne czynniki bronią się przed samą reprodukcją wyglądu byłych więźniów brzeskich.

Brześć to system

„Brześć jest posunięciem rządu **marszałka Piłsudskiego** na arenie **walki politycznej**: podkreślam słowo: walki“.

„W tem posunięciu sprawa niewłaściwego traktowania więźniów brzeskich jest momentem **ubocznym**, aczkolwiek **jaskrawym** i przykrym“...

„**Istotę** zaś tego posunięcia stanowi **dalszy ciąg** walki marszałka **Piłsudskiego** z możnowładztwem partyjnem, **które musi być złamane**“...

Antoni Anusz „Gazeta Polska“ 3. I. 1931.

Brześć, to „**dalszy ciąg** walki marszałka Piłsudskiego“ stwierdza p. Anusz. Co to znaczy „**dalszy ciąg**“? To oznacza coś, co rozpoczęło się **przed Brześciem** i co ma trwać jeszcze **po** Brześciu, **w dalszym ciągu**. To, co trwa nieprzerwanie, co posiada swój „**dalszy ciąg**“, jak stwierdza p. Anusz, to jest — **systemem**. Czego to Brześć jest **dalszym ciągiem**“?

Może nam to wyjaśni „**Czas**“:

Brześć „jest **jeden z najszkodliwszych i najboleśniejszych** epizodów w dziejach wskrzeszonego państwa polskiego, nieustępujący w niczem **sprawie gen. Zagórskiego**, a rozmiarami swemi sprawę tamtą **przenoszący**“.

„**Czas**“, Nr. 291. 19. XII. 1930.

Tak więc, każdy system ma swój „dalszy ciąg“, swoje tendencje rozwojowe.

Czy można się spodziewać śledztwa i ukarania sprawców katowni brzeskiej? Na te żądania tak odpowiada organ bloku brzeskiego, „**Gazeta Polska**“:

„Śmieszni ludzie. Spodziewają się oni, że my na jednej szali, uwiedzeni abstrakcyjnemi hasłami położymy **krzywdę człowieka**, jeśli ona nawet była, a na drugiej całą naszą ideologię i całą **naszą wiarę w Wodza** i jego obóz.“

Tak, bo „**krzywda człowieka**“, to „moment **uboczny**“, jak twierdzi p. Anusz, to tylko **przejaw systemu**. Wszelkie śledztwo sąd, kara, w kwestji brzeskiej, byłyby **rewizją i sądzeniem systemu i jego twórców**, i podważyłoby „**całą naszą ideologię i całą naszą wiarę w Wodza**“ — pisze organ Kostka-Biernackiego „Gazeta Polska“ (Nr. z 7. I. 1931), **zapowiadając** „dalszy ciąg“ systemu, a mianowicie, grożąc tym, którzy przeciw piekłu brzeskiemu protestują: „**zapłacą za to i to niedługo**“.

829 zł. odszkodowania za konfiskatę gazety

Urząd policji miejskiej w Poznaniu zarządził zajęcie numeru 211 „Kurjera Poznańskiego“, jednak sąd okręgowy zajęcie to uchylił, nie widząc cech przestępstwa w treści zajętego artykułu.

Wobec tego wydawnictwo wystąpiło na drogę sądową przeciw skarbowi państwa o odszkodowanie strat powstałych dla wydawnictwa wskutek konfiskaty. W obu instancjach skarżąca strona wygrała i otrzymała tytułem strat kwotę 829'77 zł.

Sędzia śledczy Demant przeciwko „Robotnikowi“

Prasa warszawska donosi, że na posiedzeniu gospodarczem wydziału karnego warszawskiego Sądu okręgowego wyznaczone zostało na dzień 26 stycznia rozpatrzenie sensacyjnej sprawy wytoczonej z oskarżenia sędziego śledczego dla spraw politycznych przy Sądzie okręgowym p. Demanta przeciwko redaktorowi centralnego organu PPS.

W jednym z numerów „Robotnika“ w ubiegłym miesiącu ukazał się artykuł opisujący różne szczegóły, dotyczące sędziego Demanta z czasów jego pobytu w Rosji sowieckiej.

Sędzia Demant wystąpił na skutek tego artykułu ze skargą o zniesławienie.

Na rozprawę wezwani zostaną w charakterze świadków wyżsi urzędnicy min. sprawiedliwości i magistratury sądowej.

* * *

Z artykułem, opisującym jakieś epizody z życia p. Demanta w Rosji sowieckiej nie spotkaliśmy się w „Robotniku“. Posiada on jednak tyle miejsc wybielonych...

Widzieliśmy tylko pewne szczegóły biograficzne p. Demanta w wiedeńskiej „Arbeiter-Zeitung“ w artykule, zastanawiającym się, dlaczego p. Demantowi powierzono sprawę więźniów brzeskich.

Być może, że „Robotnik“ powtórzył te szczegóły. Redakcja bowiem od siebie nie wyjaśniła istoty swojego procesu. A może wyjaśniła i to mniej ogólnikowo. Ale w „Robotniku“ bywa tyle białych plam!...

Pięciu więźniów brzeskich pozostaje dotąd w zamknięciu

KWIATKOWSKI (KL. NARODOWY), CELEWICZ, LESZCZYŃSKI, PALIJEW, WISŁOCKI (UKRAIŃCY)

Pięciu więźniów brzeskich, oskarżonych podobno o przestępstwa polityczne pozostaje dotąd w więzieniu, a raczej w różnych więzieniach. Używamy słówka „podobno“, gdyż *żaden akt oskarżenia nie został jeszcze, o ile wiemy, zakomunikowany obrońcom uwięzionych.*

I ciągle stoi przed nami tosamo pytanie: dlaczego kilku ludzi, „wybranych“ zupełnie przypadkowo, nie może — zdaniem władz sądowo-śledczych — korzystać z „przywileju“ kaucji? Dlaczego akurat ci ludzie? Jaki tu jest sprawdzian? co tu decyduje i kto tu decyzje odpowiedzialne pobiera?

ZWOLNIENIE B. POSŁA SAWICKIEGO

W poniedziałek sąd apelacyjny w Warszawie na posiedzeniu niejawnem po rozpatrzeniu skargi incydentalnej, zgłoszonej przez obrońcę posła Sawickiego adw. Ujazdowskiego postanowił *zwolnić z więzienia b. więźnia brzeskiego* posła Sawickiego za kaucją 1 tysiąca złotych. Uprzednio sąd okręgowy w Białymstoku zdecydował był zwolnić Sawickiego za deklaracją niewydalania się, poczem zmienił decyzję i zastosował *bezwzględny areszt*, motywując to tem, iż poseł Sawicki, mając wpływ na ciemne masy ludności, mógłby wpływać na świadków i urabiać ich zeznania. Termin sprawy Sawickiego wyznaczony został na dzień 24 stycznia.

BAĆMAGA

Czytamy w „Robotniku“: Wiadomo, że b. poseł BB, Baćmaga został wywieziony do Brześcia dla „okrasy“, by ilustrować „kryminalny zespół“ posłów. By móc „legalnie“ osadzić Baćmagę w Brześciu, sędzia *Demant*, jak to wynika z poniżej zacytowanego zeznania Baćmagi w sądzie pokoju w Radomiu w dniu 28 listopada 1930, oskarżył go ponownie o defraudację, co *stanowiło już przed miot doręczonego Baćmadze aktu oskarżenia przez sąd okręgowy w Radomiu i w tej sprawie Baćmaga znajdował się na wolności za poręczeniem*, oraz o podpalenie, w którem *śledztwo zostało umorzone* na wiosnę ub. r. Z zeznania Baćmagi wynika, że trzeba było uciec się do fikcyjnych oskarżeń, by „legalnie“ trzymać go w Brześciu, gdzie ze względu na swój specjalny charakter, był traktowany łagodnie. Zeznania Baćmagi są dość charakterystyczne, aczkolwiek zupełnie nie odzwierciadlają stosunków *brzeskich*.

W protokole rozprawy sądowej w sądzie pokoju w Radomiu znajdujemy następujące urywki z zeznania Baćmagi:

„Dostawałem niedostateczną ilość chleba... Od 9 listopada podwójną porcję chleba... Palę... Papierosów nie dostałem przez cały czas... Sprzątanie celi polegało na zamieceniu i wyniesieniu kubła z nieczystościami... *Kiernik i Barlicki wynosili swoje nieczystości i moje. Oni myli kubły miotłą*.... Mnie *ostrzygli i tych*, którzy ze mną siedzieli... Z początku nie dostawałem książek, a później zarys historji pułku... Listów nie pisałem, to było niemożliwe, nie było materjałów... Wszystko zabrali przy rewizji: szelki, krawaty, sznurowadła. Myślałem, że dlatego, żeby więźniowie się nie powiesili... Korfanty, z którym siedziałem, mówił, że kiedy go wzięli do wylania nieczystości, to *oficer uderzył go za to, że w kuble była słoma*. Mówił, że go *uderzył cztery razy* i że to był oficer. Mnie nikt nie bił. Z Korfantym siedziałem przez 11 dni. Sędzia Demant wręczył mi postanowienie, że jestem oskarżony o defraudację i podpalenie. Powiedział, że takie jest oskarżenie. O tę defraudację miałem już dawno przed aresztowaniem we wrześniu akt oskarżenia z radomskiego sądu i byłem na wolności za poręczeniem, a sprawa o podpalenie była umorzona jeszcze na wiosnę“.

W Radomiu krążą pogłoski, że Baćmaga, skazany na 3 lata więzienia za defraudację, postanowił „ratować się“ i w tym celu wystosował z więzienia list do byłych kolegów z BB, proponując im swoją *pomoc w charakterze świadka, gdyby trzeba było bronić... „sielanki brzeskiej“*.

Podkopy pod autonomję uniwersytecką?...

Pod tym tytułem pisze „Kurjer Poznański“:

„W sferach akademickich stolicy wyrażają obawy o autonomję wyższych zakładów naukowych. Sprawa to nie nowa. Po zapanowaniu „sanacji“ chodziły już głosy o rozważaniach czynników wpływowych, czy nie należałoby ukrócić autonomji uniwersytetów. Pogłoski te jednak przycichły. Podniosły się znowu teraz wobec zmian, dokonywanych w kierownictwie ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Z racji tych zmian prasa „sanacyjna“ wyraźnie podkreślała konieczność „zreformowania“ zasad postępowania i tchnięcia w „zatęchłe“ szkolnictwo nasze nowych prądów „ożywczych“.

Miałyby one objąć także szkolnictwo wyższe. Mówią nawet o zasadach tych zmian. Tedy np. rektor miałby być mianowany przez Prezydenta; dziekani fakultetów również. Są też tendencje, by profesorów wszechnic powoływał Prezydent samodzielnie, bez wniosków ze strony uniwersytetów. Należy zwrócić uwagę, że w przemówieniu swojem w komisji budżetowej min. Składkowski kilkakrotnie wspominał z wielkim przekąsem o „profesorach“, tak sarkastycznie, jak gdyby miał do nich urazę, tak cierpko, że zwracało to uwagę, a nawet podejrzenia, czy w ten sposób nie zechciał on reagować na akcję profesorów wyższych uczelni w sprawie Brześcia, co znalazło tak silny resonans w całem społeczeństwie“.

Mimo, że cytowany przez nas dziennik powołuje się na niepokojące wersje stołeczne, że koła sanacyjne rade byłyby wszelkie autonomje poburzyć — mimo tych instynktów stepowych nie sądzimy, ażeby odważono się targnąć na najwyższe uczelnie.

SKŁADKI

NA WDOWY I SIEROTY PO OFIARACH 6 LISTOPADA. Szklarz Roman zł. 3.

Przed Genewą

Za kilka dni zbiera się Rada Ligi narodów. Na porządku dziennym znajdzie się, co niestety stało się już regułą, sprawa polsko-niemiecka w jej wydaniu, dotyczącem mniejszości narodowej, mianowicie skarga Niemców na traktowanie ich na Górnym Śląsku podczas wyborów. Rozumie się, że pisma szowinistyczno-nacjonalistyczne z jednej i drugiej strony dolewają oliwy do ognia; wypisują — najczęściej bez znajomości stanu rzeczy — najokropniejsze groźby i narazie najobrzydliwsze obelgi, tak jak gdyby „wesoła wojenka" była ich najpiękniejszem marzeniem. Specjalnie prasa polska usiłuje wmówić w czytelników, że wszyscy bez wyjątku Niemcy prą do wojny z Polską, co naturalnie jest conajmniej przesadą.

Dla zorjentowania opinji polskiej, że są jeszcze w Niemczech siły — bardzo poważne siły — które nie dmą w trąbę nacjonalistyczną, podajemy artykuł „Vorwärtsu" z 11 stycznia pod znamiennym tytułem: „Przeciwko hecy przeciw Polsce", który należy uważać za wyraz zapatrywania wielkiej niemieckiej partji socjalno-demokratycznej na zagadnienie polsko-niemieckie. Czytamy tam:

„Dnia 18 listopada 1930 r. żądał „Vorwärts" jako pierwsze pismo, aby rząd niemiecki wniósł do Ligi narodów protest przeciw traktowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce z okazji **wyborów Piłsudskiego.** Niemcy na podstawie istniejących umów mają prawo do wniesienia takiego protestu, ponieważ mniejszości w nowopowstałych państwach wschodnich stoją pod ochroną Ligi narodów.

Że „wybory Piłsudskiego" były wszędzie, więc także w okręgach mieszanych, jednym wielkim skandalem, o tem niema w Berlinie, Londynie i Paryżu różnicy zdania. A jeżeli rządzący Polską panowie mogą zapewniać, że swych własnych rodaków jeszcze gorzej traktowali niż mówiących innym językiem swych współobywateli, jest to tylko kiepska wymówka.

Jeżeli

POLACY SĄ UCISKANI PRZEZ POLAKÓW,

Liga narodów nie śmie się wtrącać; wolno jej jednak, gdy uciskanymi są Niemcy. Rządzący w Polsce panowie powinni być zobowiązani do przyzwoitego obchodzenia się z Niemcami — a gdyby z tego **w Polsce na polu polityki wewnętrznej wyciągnięto wniosek, że nie wolno Polaków, nie stojących pod ochroną międzynarodową, gorzej traktować niż stojących pod tą ochroną Niemców** jakie byłoby to błogosławieństwo dla całego kraju!

Nasza propozycja, aby sprawy wyborów górnośląskich wnieść przed Ligę narodów, **nie** wynikła ze ślepej nienawiści do Polski, przeciwnie — wynikła z życzenia, aby **równocześnie z mniejszością niemiecką także narodowi polskiemu oddać dobrą usługę.** Od Ligi narodów zaś należy żądać, aby spełniła obowiązki, które na nią nakładają istniejące umowy i **nic więcej.**

* * *

Niestety, od 18 listopada stało się w Niemczech bardzo wiele, co oddaje usługi rządzącym w Polsce panom, a szkodzi niemieckiej mniejszości. — Trzeba przedewszystkiem uprzytomnić sobie, że

PROPAGANDA ZA REWIZJĄ GRANICY WSCHODNIEJ

działa na mniejszość niemiecką tak samo, **jakby jej powieszono kamień młyński na szyi.**

Przez propagandę za rewizją granic prowokuje się Polskę do stuprocentowego polonizowania swych obszarów granicznych i do traktowania Niemców jako podejrzanych o iredentystyczne zamiary. **Przeciw temu Niemcy bronią się ze wszystkich sił.** Chcą oni być przez rząd polski uważani i traktowani jako

LOJALNI OBYWATELE POLSCY

i zadają sobie największy trud dla dania dowodu, **że takimi w rzeczywistości są.**

Dnia 11 marca 1930 r. była w komisji konstytucyjnej Sejmu polskiego dyskusja nad możliwościami wojny. Wówczas poseł Komarnicki powiedział: „Może dojść do wojny, w której pewna mniejszość narodowa w Polsce będzie się znajdować w bardzo ciężkiem położeniu". Na to odpowiedział mu w imieniu klubu posłów niemieckich — **posłów mieszczańskich** — poseł Will: „Jeżeli taka wojna wybuchnie, to i Polacy po drugiej stronie granicy (niemieckiej) znajdą się jako mniejszość narodowa w ciężkiem położeniu. Najlepszą metodą byłoby zatem **przeszkodzić takiej wojnie,** przy której część ludności może popaść w ciężkie położenie".

„Jeżeli jednak do takiej wojny przyjdzie, to mniejszość narodowa na tej stronie granicy postawi swój obowiązek wobec państwa (polskiego) wyżej, niż swą przynależność do swego narodu. Z bólem w sercu członkowie mniejszości narodowej nie zdradzą swego obowiązku jako obywatele polscy."

Taksamo dopiero przed kilku dniami zwrócił się przywódca katolików niemieckich na Górnym Śląsku dr. Pant przeciw wojewodzie Grażyńskiemu, który obwinił Niemców, że dali się wciągnąć do usiłowań rewizjonistycznych. Dr. Pant odpowiedział, **że Niemcy są lojalnymi obywatelami polskimi i nie mają z dążnościami rewizjonistycznemi nic wspólnego.**

* * *

Z tej strony granicy (tj. w Niemczech) niema z pewnością ani jednego Niemca, który uważa granicę za rozumną i sprawiedliwą; niema żadnego, któryby zrzekł się rewizji **za odpowiednie wzajemne świadczenie.** Ale wieczne gadanie o rewizji bez świadomości, jak do niej dojść, jest złem nietylko dla Niemców tam (tj. w Polsce), ale i dla ludności granicznej po stronie niemieckiej.

Jest **krzywdą wmawiać w tę ludność graniczną, że przy obecnych stosunkach granicznych nie może żyć.**

MUSI UMIEĆ ŻYĆ,

ponieważ w dającym się przewidzieć czasie nie mamy środka na zmianę tych stosunków.

NIE MOŻEMY PROWADZIĆ WOJNY Z POLSKĄ — MUSIMY WIĘC ŻYĆ Z NIĄ W POKOJU.

Nie możemy prowadzić wojny z Polską, ponieważ przez Ligę narodów, przez Locarno i przez pakt Kelloga jesteśmy potrójnie związani. Bez trzechkrotnego złamania umów nie możemy zacząć wojny z Polską.

Nie możemy pozatem prowadzić wojny z Polską, ponieważ przy obecnych stosunkach w uzbrojeniu musimy każdą wojnę przegrać.

To są fakta, na które nikt nie poradzi, gdyby stał na jakiemkolwiek stanowisku politycznem. Od nas jako **socjalistów** dodajemy jeszcze, że

WOJNY NIE CHCEMY

i że **uważamy każdego za zbrodniarza wobec narodu niemieckiego i wobec całej ludzkości, który bawi się myślą o nowej wojnie.**

* * *

Nie możemy prowadzić wojny z Polską, musimy więc **żyć z nią w pokoju,** to znaczy: przedewszystkiem **w pokoju gospodarczym.** Umowa handlowa i umowa likwidacyjna **nie** zostały zawarte jako podarunek dla Polski, lecz aby służyły Niemcom. Jest dziecińśtwem chcieć karać Polaków w ten sposób, że się **zacina własny palec.** Dlatego należy sobie koniecznie życzyć weścia traktatów w życie.

My socjaliści doprawdy nie odczuwamy żadnej sympatji dla rządzących obecnie w Polsce czynników. **Tem silniejsze jest nasze współczucie z obywatelami republiki polskiej,** z Niemcami, z Ukraińcami, z Białorusinami i z Polakami. **Dla nich i dla siebie życzymy sobie pokoju.**

POTĘPIAMY ŚLEPĄ ZŁOŚLIWĄ NACJONALISTYCZNĄ HECĘ PRZECIW POLSCE,

jaką się uprawia np. teraz z okazji doprawdy małoważnego zajścia z lotnikami polskimi w Opolu.

Szukamy sprawiedliwości u Ligi narodów i próbujemy **poprawić** położenie naszego narodu **przez porozumienie** z sąsiedniemi narodami. Z tej drogi nie damy się zepchnąć krzykami hitlerowców. **Te** krzyki dowodzą, jak ważnem i poważnem jest zadanie niemieckiej socjalnej demokracji, aby razem z innymi członkami Międzynarodówki socjalistycznej **czuwać nad utrzymaniem pokoju."**

Listopad 1923 — maj 1926 — wrzesień 1930

Dopiero dziś, patrząc przez pryzmat ubiegłych, a wspomnianych dni, listopad 1923, maj 1926, wrzesień 1930, można zrozumieć wypadki owe smutne i na długie czasy pozostawiające ciężkie, przygnębiające wrażenia po sobie.

Rozpatrując owe wypadki rzeczowo i ściśle, widzi się ich łączność i wspólnotę; powstanie ich zaprawę, celowość i konsekwencję. Widzi się ich następczość nanizaną koronkowo, ręką wytrwałą, bezwzględną i świadomą tego, co i jak się to robi i ma zrobić.

Do planów strategicznych tych wypadków wielu przykładało rękę, choć jedna posuwała je na szachownicy życia. Robiono owe wypadki z przygotowaniem nie z dziś na jutro, ale robiono je na przeciąg obranego czasu, z góry obliczonego i odmierzonego wytrwale i ze swego założenia wspaniale. Robiono je głową i rękami nie założonemi; robiono je bez serca i bez sumienia, jednak na dogodzenie nie wszystkim, a tylko sobie oddanym, posłusznym i wiernym. Robiono je dla kliki, a nie dla mas.

Między temi trzema wypadkami jest jedno wielkie pokrewieństwo. Rozumie się je dziś, gdy tworzą ów smutny tryptyk; gdy tworzą jedno skowane ogniwo zmory, ciążącej nad naszem życiem i bytowaniem, a **może bytem** państwowym. Dziś łatwo nietylko przypuszczać, ale i twierdzić, że w wypadkach listopadowych w Krakowie w 1923 roku dużo zawinili bebesyny, jacy się dziś już nadążyli oblec w godności i w papu zaopatrzyć. Nie bez znaczenia jest, że dzisiejszy „bohater brzeski" Kostek-Biernacki był w onczas przypadkiem w Krakowie. Za siedm lat kogo i gdzie widzimy, na jakich stanowiskach? Bobrowski i Klemensiewicz senatorami, prócz tego pierwszy lekarzem naczelnym Kasy chorych w Krakowie, choć oddawna nie miał nic do czynienia z praktyką lekarską; drugi dyrektorem Związku Kas chorych i dostawcą prowjantowym. Major Dziadosz, po obleceniu czterech województw — dyrektorem kancelarji sejmowej, a chrzestniaka marszałkowskiego Kaplickiego myślą zrobić wojewodą.

Wypadki majowe 1926 roku wydobyły już całe mrowie wielkości, luminarzy na każdem polu, od których aż bije mądrość i racja stanu. Nie sposób wymieniać wszystkich duchów i koców, nie da rady zliczyć różnych archeologicznych polityków i kajciów. Najintratniejsze i najodpowiedzialniejsze stanowiska obsadzono bebkami. Jakby je zmilitaryzowano, a w wielu miejscach zfamiljowano i skuzynkowano. Rozumy zdrowe wprowadzono. Roi się od bebesynów zdolnych... do wszystkiego i zdecydowanych na wszystko. Nazywa się to wszystko popularnie „wypadkami pomajowemi". Niestety — co i jak śpiewano o 3 maju, tego i tak o wypadkach majowych śpiewać się nie będzie. „Wypadki majowe" opiewać będzie niewesoła nuta kiedyś — nie wesoła.

Brześć — wrzesień 1930. Gdy nie zgwałcono sumienia mas, gdy nie dokonano słynnych zamiarów 31 października 1929 roku w Sejmie, gdy przedstawicielstwo narodu odrzuciło warunki kapitulacji, gdy wreszcie pozbyto się Sejmu, Senatu, Trybunału Stanu, a wszystkie hopki-szopki nie dały możności złamania sumienia przedstawicielstwa Narodu, chwycono się „turmy". Najlepszych i najzdolniejszych przedstawicieli Narodu wtrącono do niej. Nękano ich i poniewierano, karmiono gorzej bydła, wystawiano na poniżenie i bito, a może nawet liczono się z tem, że nie wszyscy to wytrzymają. Choćby przypuszczać, że się buntować będą i będą musieli być poskromieni i z krnąbrności wyleczeni, czy nawet sprzątnięci. — Lecz **ten Brześć stał się grobem nie tych, dla których był przeznaczony.** Jeszcze nigdy dotąd nie drgnęło tak silnie i głęboko sumienie narodu, jak tym razem. Sumienie Narodu nawet nie drgało tak silnie przez Brześć, gdy intrygą dyplomacji rosyjsko-niemieckiej odrębywano od Polski Chełmszczyznę. Odruch potępienia za Brześć przeszedł po wielkiej i przeważającej części społeczeństwa, jak wielka lawina sumienia i uczucia krzywdy, wyrządzonej ludziom, prawu, sprawiedliwości i Narodowi polskiemu. Lawina bez końca. Owa lawiną prędzej, czy później przejdzie po klice, po systemie, po „bohaterach", lajkonikach, pajacach, kajciach.

Brześć stał się ścianą, o którą rozbije łeb wszelka nieprawość i zbrodnia, o którą rozbije łeb każdy poniewieracz Narodu, państwa i obywateli; Brześć stał się barykadą sumień ludzkich, której nie rozwalą żadne wypadki podobne „majowym", a przed którą opadnie każdy zamach. A nie tacy historycy, jak Popijawa, będą opiewać ów czyn narodowego bohaterstwa, które w kupę rupieci obróci szaleństwa.

Wypadki takie nie dadzą długo na siebie czekać, boć lud polski jest cierpliwy, ale w **nieskończoność cierpliwość nie wyhoduje** — jako żywo.

Listopad 1923, maj 1926 i wrzesień 1930 stanowią jeden łańcuch. Nim skują się sami twórcy tegoż, a Naród przystąpi do likwidacji owej hańby i nieszczęścia.

HUMOR I SATYRA

NOWE WYZNANIE

— Czy słyszałeś coś o wyznaniu **brzesko-katolickiem** w Polsce?

— Zapytaj o to wiceministra ks. Żongołłowicza, który najlepiej powinien być poinformowany o wyznaniach w Polsce. „Gazeta Warszawska".

Sonin — „ICK" — Kostek Biernacki

„ICK" posiada różnych redaktorów, opisujących w swem piśmie różne zdarzenia kryminalne, prawdziwe i zmyślone, nietylko dziejące się w Polsce, ale na całym świecie. Wśród tych redaktorów na pierwszy plan wybija się jakiś pan, który lubuje się opisami, co się dzieje w kazamatach „GPU" i Czrezwyczajki w Rosji bolszewickiej. Pisze na ten temat ogromnie sążniste artykuły, wylicza różne zbrodnie i męki, jakie muszą niewinni ludzie cierpieć z rąk katów bolszewickich. Oburza się na nich i potępia, ale — o barbarzyństwach, jakie przeszli w Brześciu, w kazamatach, polski b. prezes rady min., b. prokurator Trybunału Stanu i wielu polityków i społeczników polskich, znanych nietylko u nas w kraju, ale i zagranicą, *tego ów pan nie krytykuje*, przeciw tym znęcaniom się nad nimi przez polskich oficerów *nie protestuje*, bo mu pewnie zakazał jego naczelny redaktor, p. poseł Dąbrowski, filar i podpora sanacji. Ciekawe, że ten pan ma takie czułe serce i wrażliwe sumienie dla obcych, a o swoich milczy uparcie i tem milczeniem *pochwala i gloryfikuje* kaźnię brzeską, która jest *hańbą naszego stulecia*.

W dniu 11 bm. w „ICK" Nr. 12 na dzień 12 stycznia ów pan pt. „Straszliwe tajemnice mrocznych więzień sowieckich" opisuje wypadki i zdarzenia w więzieniach Czrezwyczajki. Poniżej podaję wyjątek z całego artykułu, który czytelników zainteresuje, gdyż *to samo* działo się w Brześciu.

Jednym z dygnitarzy kijowskiej czrezwyczajki był niejaki Sonin, który wymyślił na aresztowanych „taki sposób". Aresztowanego budzono w nocy i wyprowadzano na rozstrzelanie. Stawiano razem z innymi przy ścianie i dawano salwę, ale tak, ażeby żadna kula go nie trafiła. Potem omdlałego składano z trupami rzeczywiście rozstrzelanych w piwnicy. Kiedy nieszczęśliwy powracał do przytomności i zaczynał krzyczeć z przerażenia, otwierano piwnicę, udawano zdziwienie, że został przy życiu i odprowadzano nieszczęśliwego z powrotem do celi.

Po takim eksperymencie więzień „przyznawał się" literalnie do wszystkiego.

Jak z powyższego widać, p. pułk. Kostek-Biernacki i jego podwładni oficerowie i podoficerowie, którzy zostali specjalnie przydzieleni do „pilnowania" uwięzionych b. posłów w Brześciu, tak samo budzili w nocy niewinnych i już poprzednio zmaltretowanych b. posłów i *wyprowadzali na rozstrzelanie, stawiając ich przy ścianie i dawali salwę, — ale w powietrze*, by nikogo nie trafić. Potem odprowadzano ich do swoich cel i jeszcze kazano dziękować, że im nic nie zrobiono. Otóż ci panowie oficerowie i podoficerowie z p. Kostkiem Biernackim na czele, mogliby w sowietach doskonale pełnić służbę razem z owym Soninem. — Nabrali już wprawy! *Z. S.*

Jak rząd zamierza „walczyć" z kryzysem

Donieśliśmy już, że w ub. piątek odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem długo — mówią, że 5 godzin — debatowano nad kryzysem gospodarczym i nad środkami zwalczania go. Głównym przedmiotem dyskusji była sprawa cen i płac. Zastanawiano się, czy zastosować w Polsce metodę Mussoliniego tj. obniżyć w drodze dekretu i ceny i płace, czy też zastosować system niemiecki tj. obniżyć ceny i płace (z wyjątkiem urzędniczych) w drodze porozumienia. Rząd — tak brzmi komunikat — nie będzie zadawał gwałtu prawom ekonomicznym, lecz będzie dążył przedewszystkiem do wyrównania cen między artykułami rolniczemi a przemysłowemi, co popularnie się nazywa zamknięciem nożyc.

Jak to ma się stać? Można bez niczyjej obrazy powiedzieć, że rząd sam tego nie wie. Obniżenie cen wyrobów przemysłowych może, zdaniem przemysłowców, nastąpić tylko pod warunkiem obniżenia płac; z chwilą obniżenia płac zmniejsza się siła konsumcyjna klasy robotniczej, z czego wynika zmniejszenie się sprzedaży i produkcji — także w artykułach rolniczych. Jakież więc wyjście z tego położenia? Na to rząd daje wyraźną odpowiedź: oto *w piątek komitet ministrów uchwala konieczność obniżenia cen, a w sobotę przed poł. rząd domaga się a jego większość uchwala mu — podrożenie zapałek o jakie 30%!*

Co tam taka drobnostka, powiada referent. Może i mała rzecz, ale z takich drobnych podwyżek robi się lawina, która zasypuje nasze życie gospodarcze, tworząc z niego grupę gruzów. W polityce, jak w życiu prywatnem, szczerość jest także potrzebną. A jak to wygląda przed upływem 24 godzin zmienić zapatrywanie na zupełnie przeciwne: w piątek piorunować na wysokie ceny a w sobotę samemu je podwyższać?

Jeżeli w tych metodach będzie się obracała praca rządu nad zwalczaniem kryzysu, niewielka będzie z tej walki pociecha. Albo taka uchwała, żeby jak najrychlej załatwić formalności związane z zamówieniami i inwestycjami rządowemi tak, aby zaraz z nastaniem wiosny można przystąpić do roboty. Rok temu ówczesny minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski kazał rozgłosić, że poczynił przedterminowe zamówienia w rozmaitych fabrykach, aby im dać możność zatrudniania robotników. Zamówienia były, ale pieniędzy na ich sfinansowanie rząd nie miał i skutek był taki, że redukcje w fabrykach przecież nastąpiły. Czy teraz sytuacja finansowa jest lepsza? Czy rząd może dziś wiedzieć, czy w kwietniu będzie mógł wykonać nawet te inwestycje, na które będą kredyty w budżecie? Na to pytanie żaden minister skarbu wiążącej odpowiedzi nie da, ekonomiści zaś dadzą wyraz wątpliwościom, czy uchwały z połowy stycznia będą wykonalne w połowie kwietnia.

Takiemi papierowemi uchwałami z jednej i zaprzeczaniem sobie samemu z drugiej strony walka z kryzysem gospodarczym jest walką przy pomocy dziecinnego pistoletu: trochę huku a żadnego skutku.

VI zjazd akademików socjalistów

W dniach 4, 5 i 6 bm. odbył się VI zjazd Międzyśrodowiskowy Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Na zjazd przybyli delegaci środowisk: krakowskiego, warszawskiego, lwowskiego i wileńskiego oraz liczna grupa senjorów akademickiego ruchu socjalistycznego, przedstawiciele PPS, TUR, Organizacji Młodzieży TUR, Bundu i wielu innych. Na zjazd przybyli też **witani niemilknącemi oklaskami** dwaj więźniowie brzescy tow. pos. **Dubois i Mastek.** Zjazd otworzył tow. Winterok, powołując na honorowego przewodniczącego tow. pos. **Dubois**, a do prezydjum tow. Szymańskiego (Kraków) jako przewodniczącego, oraz tow. K. Wojciechowskiego (Warszawa) i Lewulisa (Lwów). Przed porządkiem dziennym zjazd uchwalił protesty przeciw faktom brzeskim oraz t. zw. pacyfikacji Małopolski Wschodniej. Zjazd powitali tow. sen. **Kopciński** — imieniem TUR, tow. poseł **Czapiński** — imieniem CKW PPS, tow. Mamrot — imieniem Międzynarodówki młodzieży, tow. poseł Dubois — imieniem Org. Młodz. TUR, Gerson — NSPP, Wasilewska — Ak. Koło Wolnomyślicieli, ob. Szulkin — Fed. Ak. Kół Przyjaciół Ligi Narodów, ob. Woźnicki — Pol. Ak. Mł. Ludowej, prof. Czarnowski, Piżyc — budow. akad. Org. „Ogniwo". Kafel — Warsz. Org. Mł. TUR, Freyd — TUR Francja, Trylski — Czerw. Harc., Alter — Bund. Następnie nadesłali szereg listów powitalnych na zjazd: tow. senator **Bolesław Limanowski**, tow. pos. **Ciołkosz**, sekcja Młodzieży Ukraińskiej, socjal-demokratyczna partja niemiecka, niem. soc. partja pracy oraz centralna komisja związków zawodowych. W pierwszym dniu zjazdu został wygłoszony referat tow. dr. **Oskara Langego** (Kraków) p. t. „Kryzys socjalizmu". Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu mowców, wieczorem odbyła się wieczornica towarzyska.

W drugim dniu zjazdu wygłoszono dwa referaty: tow. **Oberskiego** (Warszawa) „Polityka akademicka ZNMS", oraz tow. **Mitznera** (Warszawa) „Współpraca ZNMS z ruchem robotniczym". Po złożeniu sprawozdań KWZNMS, oraz sprawozdań środowisk, oraz sprawozdań komisji ideologicznej, statutowej i komisji-matki przyjęto szereg rezolucyj.

Pod koniec zjazdu dokonano wyboru komitetu wykonawczego w natsępującym składzie: tow.: Wojciechowski, Kalinowski, Pohorski (Warszawa), Haubenstock, Malinowski (Kraków), Lewulis, Piaskowski (Lwów), Krawiec (Wilno). Jako zastępcy: Kaczanowski, Dąbrowska, Górski, Feszt, Papler, Drobner. Do sądu ZNMS zostali wybrani: tow. Winterok, Szymanowska, Gottlieb, Mirkowski, dr. Salamander. Zjazd zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru. Na zakończenie zjazdu odbyła się dnia 6 stycznia Akademja antywojenna młodzieży, zorganizowana przez warszawskie środowisko ZNMS, oraz org. młodz. TUR, która była olbrzymią manifestacją socjalistyczną w walce o pokój.

Egzekutorzy oto podpora rządu

Wśród przedłożeń wniesionych przez rząd do Sejmu znajduje się też żądanie kredytu dodatkowego pół miljona zł. do budżetu na r. 1930-31 na dodatkowe koszta egzekucji tj. ściągania podatków. W preliminarzu na ten rok była wstawiona kwota 2 miljonów na utrzymanie 400 egzekutorów. Sumę tę Sejm zmniejszył o pół miljona, aby — jak wyraźnie zaznaczano — złagodzić śrubę podatkową. Rząd jednak twierdzi, że złagodzić nie mógł i wbrew uchwale Sejmu zatrudnił skreślonych egzekutorów. A zatrudniał ich tak gorliwie, że cała na egzekucje przeznaczona kwota była już w listopadzie wyczerpana tak, że na pozostałe 4 miesiące (do końca marca) właśnie potrzebny jest ów kredyt dodatkowy.

Z tej samej przez się niewielkiej sumy widać, w jaki sposób przychodzi do skutku 3 miljardowy budżet, mianowicie przez bezwzględne stosowanie śruby podatkowej. Rzecz niesłychana: — w Polsce potrzeba aż 400 egzekutorów, tak „gorliwie" ludzie płacą podatki. Nie mogą płacić, egzekutor je ściąga, zabierając poduszkę, fantując towary i urządzenie domowe itd. A więc egzekutor właściwie jest wykonawcą budżetu po stronie dochodowej, bez jego pomocy zamknięcia miesięczne wyglądałyby jeszcze mizerniej niż teraz wyglądają.

Niema co mówić, większość BB zatwierdzi i ten kredyt dodatkowy, mimo że „IKC" pisał niedawno, że BB zajmuje wobec budżetu krytyczne stanowisko. Może krytykować będą, ale głosować będą jak mur.

Wiadomości polityczne

SKŁAD SEJMU WEDLE STRONNICTW

Wedle zestawienia dokonanego przez kancelarję sejmową, skład klubów partyjnych jest następujący:

BB	247
klub narodowy	62
zjedn. kluby chłopskie	48
PPS	24
Ukraińcy	21
Żydzi	6
Niemcy	5
ChD	15
NPR	10
komuniści	4
bez przynależności part.	2
	444

WYBÓR PREZYDENTA AUSTRJI

Wedle nowej konstytucji austrjackiej prezydenta republiki wybiera się w drodze plebiscytu, nie — jak dotychczas — przez parlament. Rozpisanie wyboru prezydenta musi nastąpić w przeciągu dziesięciu tygodni po zebraniu się parlamentu. Ponieważ pierwsze posiedzenie nowowybranego parlamentu odbyło się 2 grudnia ubiegłego roku, zatem wybór prezydenta musi być rozpisany do 10 lutego br. Dziennik już obecnie podaje, że będą zgłoszone trzy kandydatury: 1) chrześcijańsko-socjalni postawią obecnego prezydenta Miklasa, 2) socjaliści b. kanclerza tow. Rennera, 3) Wszechniemcy i Landbund obecnego wicekanclerza Schobera. Przewiduje się, że przy pierwszem głosowaniu nastąpi rozbicie głosów tak, że będzie się musiało odbyć drugie, a może i trzecie głosowanie.

KRONIKA

TUR

WYCIECZKA NA WYSTAWĘ STYKÓW

W niedzielę 18 stycznia urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki na wystawę obrazów Jana, Tadeusza i Adama Styków. Prelekcję o Stykach wygłosi i objaśniać będzie obrazy prof. T. Seweryn. **Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Robotniczym** przy ul. Dunajewskiego 5.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę o godz. 7 wieczór daje kino Muzeum dla TUR potężny, niezwykle efektowny film pt. **„POCIĄG WIDMO"**

Bohaterem tragedji jest maszynista kolejowy, pełniący z niezwykłem poświęceniem swoją służbę wśród niezwykle tragicznych okoliczności.

Ponadto wesoła komedja.

Ceny biletów: I miejsce 1 zł., II miejsce 70 gr., III miejsce 50 gr. Bilety do nabycia w TUR, a w dzień przedstawienia w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9, od 5 godziny popołudniu.

—ooo—

Ewidencja kontroli ruchu ludności

Na murach miasta rozplakatowano rozporządzenie wojewody krakowskiego o ewidencji kontroli ruchu ludności. W myśl tego rozporządzenia zarządy wszystkich gmin tak miejskich jak i wiejskich na terenie województwa krakowskiego mają przeprowadzić należytą numerację wszystkich domów w obrębie swoich gmin. Magistrat miasta Krakowa, oraz zarządy miast: Bochni, Białej, Gorlic, Jasła, Nowego Sącza, Tarnowa, Wadowic i Wieliczki, a wreszcie zarządy uzdrowisk w Krynicy, Szczawnicy, Rabce, Zakopanem i w Żegiestowie przeprowadzić mają ponadto numerację poszczególnych mieszkań w każdym domu. Wymienione czynności mają być ukończone do dnia 1-go marca br.

Również w myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej magistrat miasta Krakowa będzie obowiązany prowadzić równocześnie „domowe księgi meldunkowe", oraz „listy osób w domu zamieszkałych". Obowiązek prowadzenia wyłącznie domowych ksiąg meldunkowych, obowiązuje wymienione powyżej miejscowości. Wszystkie inne gminy miejskie będą prowadzić tylko „listy osób w domu zamieszkałych". Drugie rozporządzenie weszło w życie w dniu ogłoszenia w „Dzienniku Wojewódzkim", tj. 1 stycznia br.

—ooo—

Z MUZEUM NARODOWEGO. Wystawa historyczna powstania listopadowego, urządzona przez zarząd Muzeum Narodowego w lokalu przy ul. Szczepańskiej 11, I p. cieszy się niesłabnącą frekwencją. W ostatnich dniach wzbogacona została dwoma gablotkami, w których umieszczono kompletny zbiór medali z epoki emigracji oraz dwadzieścia kilka pieczęci wojskowych. Pozatem przybył depozyt pamiątek rodzinnych p. Seweryna Borkiewicza z Piołunki. Powiększony również zostanie wkrótce dział rycin portretowych. Wycieczki szkolne i wojskowe korzystać mogą z bardzo niskich zniżek, po które zgłaszać się należy do kancelarji Muzeum Narodowego w Sukiennicach.

NOWY STATUT PODATKU TOWAROWEGO. Na posiedzeniu komisji administracyjnej Rady m., uchwalono nowy statut podatku towarowego, wypracowany wskutek zmian, wprowadzonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych w normach tego podatku.

NOWE AKCJE TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Pokup na te akcje jest w tym roku bardzo duży a wydaje się je, jak zawsze, w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim codziennie od 10 rano do 3 popol. Dyrekcja zwraca się z prośbą do urzędów i Związków, by celem rychłego załatwiania przysyłały konsygnacje ze spisem członków a następnego dnia po złożeniu przypadającej kwoty akcje te będą już wydane. Na bardzo dobry sposób wpadły dyrekcje szkół zakupując po kilkanaście akcyj, gdyż mogą na nie chodzić nietylko grona nauczycielskie ale i młodzież, ponadto szkoły te otrzymują premje, któremi będzie można przyozdobić sale. Naturalnie, że na akcje te przy doroczenem losowaniu mogą paść również wygrane. Z prowincji należy przesyłać po 21 zł. i 50 gr. na akcję wraz z przesyłką poleconą pod adresem: Kraków, pl. Szczepański 4.

WYSTAWA STYKÓW gromadząca tłumy publiczności w salonach Pałacu Sztuki zwiedzana jest również przez wycieczki z prowincji. W ostatnią niedzielę zwiedziło tę wystawę przeszło dwa tysiące osób. Czas trwania tej wystawy nie będzie przedłużony.

20 lat Muzeum etnograficznego w Krakowie

W dniu 1 lutego b. r. upłynie 20 lat od chwili, gdy powstało w Krakowie Towarzystwo dla utrzymania i rozbudowy Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Wydawałoby się rzeczą naturalną, że w rocznicę tak doniosłego dla Muzeum Etnograficznego wydarzenia, powołane czynniki zrobią wszystko, aby fakt ten upamiętnić czynem, któryby tej instytucji nietylko utrwalił byt, ale zapewnił jej środki świetnego na przyszłość rozwoju, dla dobra kultury ogólnonarodowej.

Tymczasem rzecz nieprawdopodobna, wprost przerażenie budząca w umyśle kulturalnego człowieka, że temu właśnie Muzeum i to na jubileusz 20-lecia grozi ruina, a już w najlepszym razie wygnanie z Krakowa dla braku pomieszczenia. — Z dniem 31 lipca br. Muzeum musi opróżnić lokal zajmowany dotąd na Wawelu, gdyż budynek pod l. 7, w którym mieszczą się eksponaty muzealne, grozi zawaleniem. Kancelarja cywilna prezydenta Rzplitej w zrozumieniu i uznaniu znaczenia Muzeum Etnograficznego w Krakowie oświadczyła gotowość użyczenia mu gościny na Wawelu w budynku poszpitalnym, o ile gmina m. Krakowa utrzymująca tam składy Muzeum Narodowego odda to pomieszczenie do dyspozycji kancelarji cywilnej przed 31 lipca br.

Cała więc odpowiedzialność za utrzymanie Muzeum Etnograficznego w Krakowie spada obecnie na gminę, w której interesie winno szczególniej leżeć, aby ta tak ważna dla życia kulturalnego i naukowego placówka, największa z pośród wszystkich Muzeów Etnograficznych w Polsce, nie tylko ostała się w Krakowie, ale nadal pomyślnie rozwijała. Tymczasem termin wypowiedzenia Muzeum lokalu na Wawelu jest już niedaleki, a miasto dotąd nie zajęło się sprawą wyszukania odpowiedniego pomieszczenia dla bezdomnej instytucji, a nawet jak jeden z urzędników odnośnego wydziału Magistratu oświadczył członkowi Zarządu Towarzystwa Muzeum Etnograficznego, gmina nie ma lokalu na pomieszczenie składów Muzeum Narodowego. Widocznie wiadomość ta dotarła szybko do Katowic, które to miasto zaofiarowało Muzeum Etnograficznemu w Krakowie wygodna pomieszczenie, zapraszając gorąco Muzeum do przesiedlenia się na Śląsk.

Kraków znalazł się wobec groźby utraty wspaniałego Muzeum, obejmującego zgórą 10.000 przedmiotów wysokiej wartości zabytkowej, nie licząc masy rysunków, fotografij, negatywów, przeźroczy, bogatej biblioteki fachowej i rękopisów. Założyciel i niezmordowany, a szczególniej dla Muzeum Etnograficznego zasłużony dyrektor Seweryn Udziela robi wszystko, aby dorobek dziesiątek lat, z takim mozołem i trudem zgromadzony w Muzeum utrzymać w Krakowie, mieście uniwersyteckiem, siedzibie największych i najstarszych Muzeów oraz pomników narodowych. Muzeum Etnograficzne w Krakowie ze swoją świetną tradycją, ściągające turystów nietylko z Polski, ale i z zagranicy, **powinno i musi zostać w Krakowie! Czynniki miejskie nie mogą dopuścić do pozbywania się z Krakowa placówki mającej tak doniosłe znaczenie dla kultury ogólnonarodowej.**

Zdławienie komunistycznego pisma codziennego w Krakowie

Policja **„zlikwidowała" krakowskie komunistyczne pismo codzienne „Przegląd Społeczny". Mianowicie aresztowano redaktora tego pisma p. Aleksandra Horowitza**, oraz administratora tego dziennika p. Seńczuka, znanego z procesu, toczącego się swego czasu w sądzie krakowskim przeciw akademikom komunistom. Nadto aresztowano kilku innych komunistów, grupujących się koło tego dziennika.

—ooo—

Katastrofa kolejowa pod Słotwiną-Brzeskiem

Wczoraj na linji kolejowej Słotwina—Brzesko pociąg towarowy, zdążający do Krakowa, uległ katastrofie. Mianowicie siedm wagonów tegoż pociągu wykoleiło się. Co było istotną przyczyną katastrofy niewiadomo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wykolejenie nastąpiło wskutek jakiejś przeszkody, położonej na szynach. Ruch na tej linii nie został przerwany. Ofiar w ludziach nia było.

—ooo—

SKANDALICZNE POMIESZCZENIE SĄDÓW W KRAKOWIE. Na sali rozpraw wekslowych Nr. 22 sądu powiatowego cywilnego już od miesiąca niema ani stołu dla adwokatów ani krzeseł ani wieszadeł. Adwokaci i aplikanci adwokaccy, od których się ściąga niemiłosiernie kary stemplowe, muszą stojąco i w płaszczach wyczekiwać swej kolei. Niechlujstwo i bezrząd w sądzie powiatowym, o których pisaliśmy już niejednokrotnie i do czego musimy jeszcze powrócić, nie mają widać granic. Czy wielkie mocarstwo wydało wszystkie pieniądze na salonki dla ministrów i na tajnych agentów a nie ma obecnie pieniędzy na wieszadła w sądzie? Czy też może dygnitarze sądowi, prezesi, wiceprezesi i naczelnicy nie mają dość energji i odwagi cywilnej, aby się upomnieć u przełożonych władz o odpowiednie kredyty.

WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW, PSÓW, OWIEC, RYB W KRAKOWIE. Komitet VII wystawy drobiu etc. zawiadamia, że wystawcy, przesyłający eksponaty na wystawę drobiu etc. korzystają w drodze powrotnej pociągami pospiesznymi i osobowymi ze zniżki 50% biletu klasy I, II i III po wykazaniu się w kasie biletowej poświadczeniem Komitetu wystawy. — Eksponaty przesyłane na wystawę koleją, przyjęte będą w drodze powrotnej *bezpłatnie*, o ile przedłożony zostanie stary list przewozowy nadawcy. Osoby zaś, zwiedzające pokaz, o ile przejazdy swe odbywać będą w jedną i drugą stronę grupami, składającemi się conajmniej z 25-ciu osób, mogą korzystać z 25-cio % zniżki od cen normalnych taryfy osobowej. Komitet VII wystawy drobiu przyjmuje zgłoszenia i udziela informacyj ul. Poselska 10, miejski urząd weterynaryjny.

ZASŁABNIĘCIA NA ULICY. Na ul. T. Kościuszki zasłabł nagle 26-letni Stefan Skalny z Rybnej. Lekarz pog. rat. stwierdził u nieszczęśliwego wadę serca i przewiózł go do szpitala. Na ul. Lwowskiej zasłabła Karolina Pilarska, żona robotnika z Woli Duchackiej. Po udzieleniu pomocy pozostawiono ją pomocy domowej.

—ooo—

POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE. We czwartek 15 bm. o godzinie 18 odbędzie się w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego zwyczajne posiedzenie naukowe oddziału krakowskiego. Na porządku dziennym: 1) wybór nowego zarządu, 2) pokazy chorych.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popularnem komedja Connersa „Roxy", która po tem powtórzeniu jakiś czas nie będzie mogła powrócić na afisz. Jutro farsa angielska „Ciotka Karola", która długo zapewne bawić będzie Kraków. W sobotę premjera zręcznej, ziarnkiem ironicznej goryczy zaprawionej komedji Verneuila „Radość kochania", dającej szerokie pole popisu aktorom. Główną rolę kobiecą odtwarza p. Jaroszewska, inne pp.: Bednarska, Zalewska, Burnatowicz, Szymański i M. Jednowski, zarazem reżyser sztuki. W niedzielę popołudniu „Betleem Polskie", grane obecnie po cenach najniższych (szkolnych).

SZKOLNE PRZEDSTAWIENIE „KLUBU KAWALERÓW". Po przerwie świątecznej podejmuje teatr ponownie przedstawienia szkolne i daje we czwartek 22 bm. o godzinie 3'30 popołudniu komedję Bałuckiego „Klub kawalerów".

TEATR REWJI BAGATELA. Jeszcze tylko kilka dni wystąpi znakomita gwiazda rewjowa Zula Pogorzelska w rewji pod tytułem „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli?". Rewja idzie w tempie wprost oszałamiającym, kierownictwo cieszy się rezultatami starannego przygotowania. Oprócz Zuli Pogorzelskiej występuje gościnnie para ekscentryczno-taneczna Elvi i Mortieff. Kasa czynna od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczorem.

CZYTELNIA LUDOWA „JEDNOŚĆ" urządza w sali Bolońskiego (Rynek 34) w piątek 16 bm. koncert Słowa i muzyki żyd. ze współudziałem art. żyd. teatru Naumowa—Sybircewy—Bilochera, poety Gebirtiga, Wohlmutha, Hefterówmej, Steinównej, skrz. Ign. Landaua i pianisty Dra J. Frommera. Bilety wcześniej do nabycia w czytelni „Jedność" (Zielona 3). Czysty dochód przeznaczony dla bezrobotnych żydowskich robotników, — którzy nie korzystają z funduszów bezrobocia.

KARNAWAŁ

BEZROBOTNI DRUKARZE KRAKOWSCY urządzają w sobotę 17 stycznia w salach Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko" w Krakowie (Rynek gł. 12) Zabawę towarzyska „Niebieski walc". Początek o godzinie 9 wieczorem. Konkurs piękności dla pań. Wstęp za zwrotem zaproszenia. Czysty dochód przeznaczony na fundusz dla bezrobotnych.

BAL URZĘDNIKÓW MAGISTRATU. Zarząd Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Urzędników gminy miasta Krakowa zawiadamia, że tradycyjny bal urzędników miejskich odbędzie się w ostatni dzień karnawału 17 lutego w salach Starego Teatru. Komitet przygotowuje szereg niespodzianek i jest nadzieja, że tradycyjny ten bal zbierze jak co roku licznych gości, pragnących szczerej i dobrej zabawy w ostatnią noc karnawałową. Zaproszenia wydawane będą w najbliższych dniach.

Z Polski

MORDERCA 2 POLICJANTÓW UJĘTY PO 8 LATACH. W r. 1922 na kresach grasowała wielka banda rabusiów, która była postrachem tamtejszych okolic. Liczne obławy policji doprowadziły do aresztowania kilkudziesięciu członków szajki, którzy otrzymali długoterminowe więzienie. Wśród aresztowanych bandytów znajdował się Jan Grykało, odznaczający się niezwykłą wprost siłą, wyglądający na atletę, który zdołał zbiec z więzienia po wyłamaniu krat. W czasie pościgu Grykało wciągnął w zasadzkę dwóch policjantów, których wystrzałem z rewolweru położył trupem, poczem zbiegł do Rosji, gdzie przebywał do ostatnich dni. Grykało, jak ustalili wywiady, od czasu do czasu na czele nowozorganizowanej bandy dokonywał napadów rabunkowych na mieszkańców pogranicza. W nocy z piątku na sobotę ub. tygodnia korpus ochrony pogranicza zatrzymał jakiegoś mężczyznę, który zamierzał przekroczyć granicę. Sprowadzony do urzędu zeznał, że matka jego, zamieszkała jakoby w okolicy Domaniewicz, zmarła, chciał być na jej pogrzebie i dlatego przekroczył granicę. W dalszych zeznaniach indagowany zaczął się plątać. Wkońcu przyznał się, że jest poszukiwanym mordercą dwóch posterunkowych Janem Grykało. Grykało został odstawiony pod silną eskortą do Wilna.

W LUBLINIE RUNĄŁ 3-PIĘTROWY DOM. — W ub. piątek wieczorem władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wieścią, że przy ul. Szerokiej wali się 3-piętrowy dom. Na miejscu zjawiły się policja i straż pożarna. Część domu leżała już w gruzach. Na szczęście mieszkańcy domu (przeważnie żydzi) zawczasu spostrzegli niebezpieczeństwo i pouciekali, dlatego nie było ofiar w ludziach. Dom przedstawia jedną wielką ruinę. Na ruinach pracuje straż pożarna, wynosząc z mieszkań wszystko, co się jeszcze da ocalić.

SPRZENIEWIERZENIE 140 TYSIĘCY ZŁ. — Władze prokuratorskie w Poznaniu wykryły defraudację, dokonaną na szkodę skarbu państwa przez Zenona Bembnowskiego, dzierżawcę inwalidzkiej hurtowni soli. Manipulacje, jakich Bembnowski dopuszczał się z przelewaniem pieniędzy do PKO, zauważono w Warszawie, wskutek czego przybyła do Poznania komisja kontrolująca i przeprowadziła rewizję. Bembnowski nie mógł wyliczyć się ze 140 tys. zł. Prokurator wygotował przeciw niemu akt oskarżenia. Bembnowski odpowiada z wolności.

AFERA PRZEMYTNICZA. Na stacji Zbąszyń w pociągu jadącym z Berlina, przeprowadzono rewizję celną. Do wagonu sypialnego, w którym jechali małżonkowie Maksymiljan i Tekla Jezierscy, wszedł rewident, ze zwykłem zapytaniem, czy niema czego do oclenia? Państwo Jezierscy zgłosili kilka drobiazgów, od których cło wyniosło 4 zł. i oświadczyli, że nic więcej nie mają. Ale rewident zaproponował Jezierskiemu, by opuścił łóżko i oto okazało się, że pod posłaniem znajdują się najrozmaitsze towary: pasmanterja, igły maszynowe, tkaniny jedwabne, wieczne pióra itd. ogólnej wagi 100 kilogramów, od których cło wyniosło 7.045 zł. Przy badaniu Jezierski przyznał się, że chciał ukryć towar i poddał się karze 28 tys. zł. Przytem oświadczył, że jest kupcem „bez środków do życia". Mimo to, gdy przetrzymano go dwa dni w Zbąszyniu, przybył z Warszawy ktoś z jego znajomych i przywiózł 15 tys. na poczet wyznaczonej kary i p. J. po smutnej tej przygodzie powrócił do Warszawy. Tu okazało się, że nie jest wcale kupcem „bez środków do życia", ale wysokim urzędnikiem banku dla handlu i przemysłu. Dalsze dochodzenia wyświetliły, iż Jezierski podróże z Warszawy do Berlina odbywa bardzo często, od kwietnia do grudnia r. ub. był 9 razy w Berlinie.

Z Senatu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie Senatu otworzył wicemarszałek Bogucki. Przed przystąpieniem do porządku dziennego złożył ślubowanie sen. *Korfanty*.

Jedynym punktem porządku dziennego był wybór 2 członków i 1 zastępcy komisji kontroli długów państwa. Przewodniczący oświadczył, że zgłasza kandydatury sen. Szarskiego i Laurysiewicza na członków, zaś Karłowskiego na zastępcę.

Sen. *Woźnicki* (Wyzw.) stwierdził, że jest nowym precedensem zgłaszanie kandydatur z prezydjum.

W głosowaniu kandydaci BB *zostali wybrani*.

Przed zakończeniem posiedzenia przewodniczący zawiadomił o wpłynięciu odpisu z protokołów o założeniu protestów wyborczych w województwach: krakowskiem, lwowskiem, tarnopolskiem i wołyńskiem.

Podwyższenie opłat emerytalnych: obniżenie płac urzędniczych

BUDŻET W KOMISJI SEJMOWEJ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 stycznia.

Dziś odbywa się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej pod przewodnictwem posła Byrki. — Przystąpiono do głosowania nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. **Odrzucono wszystkie poprawki opozycji**, natomiast na wniosek referenta **skreślono** fundusz reprezentacyjny 150.000 złotych i przeznaczono tę sumę na służbę zdrowia. Dalej **skreślono** pewne pozycje w budżecie policji, w wydatkach na podróże, na biurowość, wyszkolenie i korpus ochrony pogranicza. Dalej **skreślono 250.000** złotych jako pierwszą ratę na zakupno Druskiennik oraz **wstawiono** 3 miljono na spis ludności.

Przystąpiono do głosowania nad

BUDŻETEM MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

Przyjęto poprawkę referenta Brzóski o zmniejszenie w dochodach kolei dochodu z przewozu towarów o 47,510.000 złotych, oraz o 2,599.000 zł. na kolejkach dojazdowych. Poczyniono też odpowiednie zmniejszenia wydatków w różnych pozycjach.

Przystąpiono do

BUDŻETU NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI

Referuje poseł Czuma (BB), który między innemi zapowiada zmianę ustawy o NIK i porusza sprawę odpowiedzialności za straty w związku z urzędowaniem funkcjonarjuszów państwowych.

Tow. poseł **Czapiński** postawił prezesowi NIK generałowi Krzemieńskiemu szereg zapytań. M. i. stwierdza, **że opinja jest zaniepokojona nominacją generała na prezesa NIK**, gdyż jest on zależny od władz wojskowych. Jak się przedstawia ta zależność? Dalej zapytuje o pogłoskach, co do nowelizacji ustawy o NIK. Co do działalności NIK przypomina, że na posiedzeniu Sejmu w dniu 16 grudnia ubiegłego roku prezes NIK stwierdził, że zarzuty o złej gospodarce w budżecie sejmowym (za marszałkowstwa tow. Daszyńskiego) nie pochodzą od NIK, a przecież wiadomo, że pogłoski te były kolportowane przez półurzędową „Iskrę".

Prezes NIK generał **Krzemieński** stwierdza, że 31 października ub. roku przestał być oficerem w czynnej służbie. Przeszłość jego jako prezesa najwyższego sądu wojskowego spowodowała, że został powołany na prezesa NIK.

Poseł **Czapiński**: Stanowisko to wymaga objektywności.

Prezes **Krzemieński**: Co do rewelacji „Iskry" oświadcza, że nie ma na nią wpływu, a w polemice prasowej nie zabiera głosu. Co do uwag NIK nad wykonaniem budżetu, to traktuje tę sprawę formalistycznie.

Poseł **Kornecki** (klub narodowy) stwierdza, że posłowie nie mogli zapoznać się ze sprawozdaniem NIK, gdyż przedłożono je tylko w jednym egzemplarzu, który referent Polakiewicz zabrał do domu.

Przystąpiono do

BUDŻETU EMERYTUR I ZAOPATRZEŃ

Referent poseł **Wagner** (BB) wskazuje na wady ustawy emerytalnej i zapowiada, że **rząd w najbliższym czasie wystąpi z nowelizacją tej ustawy.** Koniecznem jest ograniczenie emerytury tych osób, które są równocześnie urzędnikami kontraktowymi. **Rząd zamierza wystąpić ze zmianą ustawy o uposażeniu pracowników państwowych.** — W jakim kierunku ta zmiana pójdzie, nie może powiedzieć. Wkońcu domaga się powiększenia ogólnych wydatków tego działu o 10 miljonów.

Przystąpiono do

BUDŻETU RENT I PENSYJ INWALIDZKICH.

Referent wnosi, aby sumy niewyczerpane dano inwalidom ciężko poszkodowanym.

Prezes **Byrka** ex praesidio oświadcza, że referent poruszył sprawy mogące wywołać **niepokój**, mianowicie wnosi o **nowelizację ustawy emerytalnej.** Wnioski te idą zadaleko i dlatego **nie będzie mógł poddać ich pod głosowanie.**

Wiceminister **Starzyński** stwierdza, że rezolucje referenta są **uzgodnione z ministerstwem skarbu.**

Prezes **Byrka** stwierdza, że rząd może wnieść projekt ustawy, który przejdzie przez normalne trzy czytania, teraz zaś nie może dać się zaskoczyć rezolucjami, które **zgóry przesądzają zasady mającej się uchwalić ustawy.**

Pos. **Rymar** (kl. nar.) stwierdza, że zapowiedź podwyższenia opłat emerytalnych do 5% równa się

obniżeniu o 2 procent płac urzędniczych

GŁOSOWANIE NAD WNIOSKAMI

W II czytaniu **upadły** wnioski tow. posła Czapińskiego o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych 6 miljonów złotych, zaś z budżetu policji 25 miljonów **złotych.** Pozatem komisja **odrzuciła** wnioski pos. Rymara (Str. narodowe) w sprawie skreślenia szeregu kwot, m. in. skreślenia 5 miljonów z funduszu dyspozycyjnego. **Odrzucono** również wniosek pos. Malinowskiego (Wyzw.) o redukcję płac urzędniczych o 15%.

Tow. poseł **Czapiński** zastrzegł sobie wniesienie szeregu poprawek przy III czytaniu budżetu ministerstwa komunikacji.

Po przemówieniu wiceministrów Starzyńskiego i Grodyńskiego dalsze obrady odroczono.

O co oskarżeni są b. więźniowie brzescy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji regulaminowej o nietykalności poselskiej pos. tow. **Pużak** referował wniosek o **zawieszenie postępowania sądowego** w stosunku do posłów Ciołkosza, Dubois, Sawickiego, Dobrocha, Mochnieja, Wrony oraz o uwolnienie siedzącego jeszcze w więzieniu posła Smoły.

Odczytano pismo ministerstwa sprawiedliwości, wedle którego pos. Ciołkosz, Dubois i Sawicki pociągnięci są do odpowiedzialności o to, że od r. 1929 aż do września 1930 przygotowywali **zamach celem usunięcia przemocą członków rządu i zastąpienia ich innemi osobami bez zmiany zasadniczego ustroju państwa.** Akcja ta objawiła się tem, że urabiano **opinję** zapomocą prasy i przemówień na wiecach oraz na kongresie centrolewu w Krakowie. Ponadto przygotowywano się **do czynnych wystąpień** przez organizowanie bojówki uzbrojonej w broń palną i ręczną, wydanie odpowiednich instrukcyj itd. Ponadto pos. Sawicki i Dubois mają **cały szereg innych spraw karnych.**

Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której wywody referenta **poparli** przedstawiciele klubów chłopskich oraz w zasadzie klub narodowy.

Posłowie BB kategorycznie oświadczyli się **przeciw zawieszeniu postępowania karnego.**

Komisja uchwaliła **odroczyć** szczegółową dyskusję aż do przygotowania przez referenta szczegółowych referatów osobno dla każdej sprawy. Na wniosek referenta **uchwalono** zażądać osobnych aktów oskarżenia dla sprawy każdego z posłów.

Memorjał profesorów politechni lwowskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 stycznia.

O memorjale profesorów politechniki lwowskiej do p. prezydenta Rzplitej informują, że podpisało go 64 profesorów, między nimi *b. premjer Bartel.* Memorjał omawia zasadniczo sprawę brzeską, kładąc szczególny nacisk na to, że wywołała ona *silne wrzenie wśród młodzieży akademickiej*, co odbija się dotkliwie na porządku i spokoju w wyższych uczelniach.

Szabla marszałka Piłsudskiego zaginęła

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 stycznia.

Ambasada polska w Paryżu została zawiadomiona z Madery, że w czasie przejazdu marsz. Piłsudskiego przez Francję *zaginęła mu szabla*, którą wiózł ze sobą. Amabasada zwróciła się do francuskich władz kolejowych w Bordeaux, aby zrobiono poszukiwania w wagonie salonowym, którym jechał Piłsudski, a który obecnie stoi na stacji w Bordeaux. Władze kolejowe odpowiedziały, że *poszukiwań prowadzić nie mogą*, gdyż wagon jest polski i chociaż stoi w Bordeaux, jest *zaplombowany.*

—ooo—

TELEGRAMY

MINISTER ZALESKI U BRIANDA

Paryż, 13 stycznia. Minister spraw zagranicznych **Zaleski**, który przybył tu wczoraj rano, **złożył dziś wizytę** ministrowi **Briandowi**, z którym odbył **dłuższą konferencję**. Tematem konferencji były ważne bieżące sprawy polityczne, stojące w związku z obradami przyszłej sesji Rady Ligi narodów. Konferencji tej koła polityczne przypisują wielkie znaczenie.

RZĄD POLSKI USPRAWIEDLIWIA SIĘ PRZED LIGĄ NARODÓW

Genewa, 13 stycznia. Stały delegat polski przy Lidze narodów wręczył dziś w sekretarjacie Ligi **odpowiedź rządu polskiego** na noty niemieckie w sprawie zajść podczas ostatniej kampanji wyborczej.

O TAJNE ZBROJENIA NIEMIECKIE

Paryż, 13 stycznia. Jak „Figaro" donosi, na wczorajszej konferencji ambasadorów ambasadorowie Anglji, Belgji, Francji, Japonji i Włoch zajmowali się kwestją *tajnych zbrojeń niemieckich*. — Podstawę obrad tworzyło sprawozdanie attache wojskowych państw koalicyjnych w Niemczech.

ZGON PRZYWÓDCY KATOLIKÓW NIEMIECKICH

Berlin, 13 stycznia. W Monasterze (Muenster) zmarł dziś w 83 roku życia poseł do Reichstagu i przewodniczący centrum niemieckiego **Karol Herold**. Herold był najstarszym członkiem Reichstagu i zasiadał w nim bez przerwy od 1898 roku.

MGŁA NAD HAMBURGIEM

Hamburg, 13 stycznia. Ponad dolnym biegiem Łaby i portem hamburskim zaległa dziś znowu **gęsta mgła**, sięgająca daleko w głąb Morza Północnego, wskutek czego **musiała ustać wszelka komunikacja morska**. Na otwartem morzu kilkanaście okrętów zarzuciło kotwicę, aby przeczekać na usunięcie się zasłony uniemożliwiającej im wjazd do portu.

WYDALENIE KOMUNISTY NIEMIECKIEGO Z ANGLJI

Londyn, 13 stycznia. Komunistyczny poseł do sejmu pruskiego Gustaw **Sobotka** został przez policję angielską aresztowany i wydalony z Anglji. Starając się o zezwolenie na przyjazd do Anglji Sobotka złożył przyrzeczenie, że nie będzie uprawiał agitacji komunistycznej, gdy tymczasem objeździł okręgi górnicze Walji południowej i wzywał górników do wytrwania w strajku. W asyście policyjnej Sobotka został dziś przewieziony do Dovru i wsadzony na pokład statku odjeżdżającego do Ostendy.

„KAMPANJA OSZCZĘDNOŚCIOWA" W ANGLJI

Londyn, 13 stycznia. Z końcem bieżącego miesiąca rozpocznie się w Anglji wielka kampanja oszczędnościowa. Jak „Morning Post" donosi, 27 stycznia odbędzie się w Londynie wielkie zgromadzenie publiczne, które zainicjuje wielką kampanję propagandową za *obniżeniem wydatków państwowych i komunalnych*. Ruch ten nie nosi charakteru politycznego, co wynika choćby z tego, iż jako główni mowcy na zgromadzeniu figurują *liberalny* lord Grey i *konserwatywny* sir Robert Horne, byly minister skarbu. Dziennik zauważa, że o ile opinja publiczna nie wywrze nacisku, to żadna z partyj politycznych nie zdecyduje się na podjęcie programu oszczędnościowego.

PRZED NOWYM STRAJKIEM GENERALNYM W HISZPANJI

Paryż, 13 stycznia. Od paru dni na granicy francusko-hiszpańskiej daje się znowu zauważyć wielkie zaniepokojenie. **Wzmocniono straże graniczne** ze strony hiszpańskiej i zaprowadzono ścisłą kontrolę. Przekraczający granicę hiszpańską poddawani są **ścisłej rewizji osobistej**. Na linjach telefonicznych zaprowadzono **podsłuch wojskowy**. Jak słychać, zarządzenia te stoją w związku z przygotowywaniem **nowego strajku generalnego**, który ma być proklamowany w najbliższych godzinach. Hasło do strajku ma wyjść obecnie z Madrytu.

LOT PONAD AFRYKĄ

Londyn, 13 stycznia. Z **Kairu** wystartowały wczoraj **trzy wielkie samoloty** angielskie **do lotu etapowego poprzez całą Afrykę do Kapsztadu**. Są to trzy wielkie samoloty wojskowe, które po zakończeniu rajdu zostaną przydzielone do oddziałów wojskowych, jako samoloty do transportowania wojska. Każdy z tych aparatów może zabrać na pokład 23 żołnierzy w pełnem uzbrojeniu.

Tow. Ciołkosz i Dubois oraz Witos i inni więźniowie brzescy złożyli ślubowanie poselskie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 5'15 popołudniu. Na wstępie odczytano 48 rozporządzeń prezydenta Rzplitej, wydanych w czasie, gdy Sejm był rozwiązany. Marszałek zawiadomił następnie, że wpłynęły zamknięcia rachunkowe za kilka lat ubiegłych i odsyła je do komisji budżetowej.

Ślubowanie poselskie złożyli posłowie tow. *Ciołkosz* i *Dubois* oraz Bielecki, Dobroch, Kiernik, Mochniej, Sawicki, Witos i Wrona.

Przystąpiono do porządku dziennego. Bez dyskusji odesłano do komisji spraw zagranicznych szereg ratyfikacyj umów międzynarodowych. Jedynie dłuższą dyskusję wywołała sprawa umowy polsko-niemieckiej, podpisanej w Warszawie, 31 października 1930.

Po przemówieniu pos. Jeszkego przystąpiono do ustawy o dodatkowym kredycie na dopłatę do Funduszu Bezrobocia. W dyskusji głos zabrał

TOW. POSEŁ SZCZERKOWSKI

stwierdzając, że pomoc rządowa jest w wysokim stopniu niedostateczna i przypominając, że w grudniu z. r. PPS zgłosiła wniosek o przywrócenie zapomóg robotnikom sezonowym. Rząd tego nie zrobił.

Na *400.000 bezrobotnych* przeszło *200.000 nie pobiera żadnych zapomóg.*

W krajach, gdzie istnieją dyktatury płace są najmniejsze, nędza największa. Głodnych policja uspakaja kolbami.

RZĄD JEST SILNY WOBEC ROBOTNIKÓW, A SŁABY WOBEC KAPITALISTÓW.

Żądamy rozszerzenia akcji pomocy dla bezrobotnych.

Pos. *Wawrzynowski* (BB) usiluje osłabić wrażenie mowy tow. Szczerkowskiego. Przemówienie jego przerywane jest ciągłemi okrzykami przez lewicę, z ław której padają pod adresem sanacji różne epitety. Na wniosek pos. Siedleckiego z BB przerwano dyskusję i projekt odesłano do komisji budżetowej.

Z kolei przystąpiono do sprawy kredytów dodatkowych na koszta egzekucyj.

TOW. POSEŁ PIOTROWSKI

stwierdza ogólną *katastrofalną sytuację gospodarczą.*

W chwili ciężkiego kryzysu *rząd Brześcia*, rząd silnej ręki przychodzi z kredytami dodatkowemi na *egzekutorów*. Jest to *symbol systemu*. (Wrzawa na ławach BB). Mówca ilustrując kryzys podaje, że w roku 1928 zgłoszono 228 *upadłości*, w roku 1929 — 516, a w trzech tylko kwartałach 1930 roku — 627 i charakteryzując obecny system stwierdza, że *sanacja* ma tylko *trzy środki rządzenia*

EGZEKUTORÓW, POLICJĘ, WIĘZIENIA.

Wkońcu przemówienia tow. *Piotrowski* protestuje przeciwko wydawaniu setek tysięcy złotych na ściąganie zaległości.

Kier. min. skarbu p. *Matuszewski* polemizując z wywodami tow. posłów Piotrowskiego i Szczerkowskiego zaznacza, że *pieniądze na egzekutorów zostały już wydane.*

Po przemówieniu pos. Rybarskiego posiedzenie zamknięto.

AMERYKA NIE DARUJE NIC Z DŁUGÓW WOJENNYCH

Nowy Jork, 13 stycznia. W związku z propozycją Wiggina donoszą z Waszyngtonu, że ani ministerstwo skarbu ani departament stanu nie mają najmniejszego zamiaru zmieniać swego dotychczasowego stanowiska wobec kwestji długów alianckich. Widoki na obniżenie długów są w chwili obecnej o tyle *mniejsze* niż kiedykolwiek, ponieważ rząd potrzebuje pieniędzy na przeprowadzenie rozpoczętych i planowanych jeszcze robót publicznych, stojących w związku ze zmniejszeniem bezrobocia. Dzienniki natomiast *przychylają się* do propozycji Wiggina. „N. Y. Times" przypomina oświadczenie Mellona jeszcze z przed paru lat, że silna gospodarczo Europa przedstawia dla Ameryki większą wartość aniżeli ściągnięcie wszystkich długów wojennych. Obecnie — pisze dziennik — ani kongres ani rząd amerykański nie chcą uznać tej prawdy.

—ooo—

KARA ŚMIERCI

Budapeszt, 13 stycznia. Na dziedzińcu więzienia sądowego w Szolnoku stracono dziś rano przez powieszenie wieśniaczkę, nazwiskiem Kardos, z Nagyrev, skazaną na karę śmierci za zatrucie męża i syna, celem zagarnięcia ich majątku.

KARAMBOL KOLEJOWY

Lipsk, 13 stycznia. Na tutejszym dworcu zderzył się dziś na zwrotnicach pociąg towarowy z parowozem przetokowym. Zderzenie nastąpiło na skrzyżowaniu, wskutek czego **oba parowozy wywróciły się** i zatarasowały tory wjazdowe. **Dwie osoby zostały ranne.**

NIESZCZĘŚCIE SAMOCHODOWE

Berlin, 13 stycznia. W Beuel koło Bonn w Nadrenji najechał dziś rano **samochód towarowy na grupę uczniów szkoły policyjnej**, wskutek czego siedm z nich odniosło rany. **Dwóch z nich walczy ze śmiercią.**

ZATONIĘCIE STATKU

Oslo, 13 stycznia. W pobliżu Lofotów zatonął dziś szkuner motorowy podczas silnej burzy śnieżnej wraz z załogą, składającą się z ośmiu osób.

101-LETNIA ROBOTNICA W PARYŻU

Paryż, 13 stycznia. Z okazji sporządzania wykazu w związku z ubezpieczeniem społecznem stwierdzono, że najstarszą robotnicą we Francji, a może nawet na świecie, jest robotnica zajęta w pewnej drukarni w Paryżu, licząca *101 lat życia*. W licznych wywiadach dziennikarskich robotnica, ciesząca się jak najlepszem zdrowiem podaje, że całe życie swoje spędziła w Paryżu. Tryb jej życia niczem nie różnił się od życia prostej wieśniaczki. Nie jechała ona nigdy jeszcze koleją podziemną, ani nawet tramwajem, twierdząc, że „maszyny" te istnieją tylko po to, aby zatruwały powietrze i przejeżdżały przechodniów.

Z życia robotniczego

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH

Wobec katastrofalnego położenia bezrobotnych robotników sezonowych, którym w bieżącym roku w czasie t. zw. „sezonu martwego" odmówiono prawa do zapomóg z Funduszu bezrobocia — odbywają się co kilka dni **odruchowe demonstracje bezrobotnych pod magistratem krakowskim.**

Wczoraj w godzinach południowych zebrało się przed magistratem znowu kilkuset bezrobotnych, którzy wznosili okrzyki: **„chcemy pracy i chleba"**.

W okolicy magistratu skonsygnowano znaczniejszą ilość policji. Demonstracja miała przebieg spokojny, pomimo to policja jednego z bezrobotnych usiłującego przemówić do tłumu, aresztowała.) **Tą drogą uspokojenia nastrojów nikt wprowadzić nie potrafi.** Bezrobotni — głodni i pozbawieni nadziei poprawy — nie mogą ze spokojem przyjąć swego okrutnego losu. **Tylko akcja pomocy może zaradzić złu.**

BRZESZCZE PRZECIW BRZEŚCIOWI

W dniu 11 stycznia odbyło się w Brzeszczach poufne zebranie za zaproszeniami w sali p. Zytka z porządkiem dziennym: „Sytuacja obecna". Na zebranie to przyszli gremjalnie robotnicy i chłopi, oraz przeszło sześćdziesiąt kobiet. Sytuację obecną zreferował tow. Nosal, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucję następującej treści: „Zgromadzeni robotnicy i chłopi protestują przeciw haniebie Brześcia. Odpowiedzialność za Brześć składamy na obóz rządzący i zarazem wyrażamy hołd profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak również wszystkim, którzy w sprawie Brześcia wyrazili swoje oburzenie. Ślubujemy stać wiernie pod sztandarem PPS i **walczyć o prawo i demokrację**". Wkońcu zebrani domagali się zwołania w krótkim czasie publicznego zgromadzenia. Komitet PPS przyrzekł zwołać zebranie na 25 stycznia w lokalu p. Zytka o godzinie 3 popołudniu.

Z SALI SĄDOWEJ

MNIEJSI DRĘCZYCIELE JUŻ UKARANI KOSTECZKA DOSTAŁ 2 MIESIĄCE

Chodziło w tym wypadku o bandę tak zwanych powstańców sanacyjnych na Śląsku, którzy — jak wiadomo — szczególnie zasłynęli ze swoich ekscesów podczas wyborów, narażając równocześnie Polskę na przykrości w Lidze narodów i ubocznie dopomagając imperjalizmowi niemieckiemu w jego agitacji za rewizją traktatów. W tym wypadku jeszcze owa banda występowała nie najjaskrawiej: przeciwnie, napadniętą została jednostka, która nie mogła stawiać oporu, niejaki Grajdzki z Wilczy Dolnej w Rybnickiem, od którego zażądali napastnicy wydania im kartek wyborczych partji niemieckiej, amunicji, oraz pieniędzy. Dostali tylko kartki; napadnięty tłumaczył się, że amunicji żadnej nie posiada — pieniędzy również.

Banda uprowadziła go do lasu i tam — zwolennicy BB lubują się widocznie w pastwieniu się metodami wschodniemi — **zbito go po chińsku po podeszwach czy stopach, tak że z trudem doczołgał się do domu;** wymuszono też na nim przysięgę, że będzie głosował na jedynkę.

Sąd w Rybniku wydał wyrok, skazujący uczestników tej pro-sanacyjnej akcji wyborczej na **karę więzienia od 6 do 2 miesięcy.**

Kosteczka, widocznie, brał udział słabszy, gdyż on właśnie otrzymał najniższy wymiar kary.

WYROK W PROCESIE O ZAMORDOWANIE SZNAPKI

W poniedziałek późnym wieczorem sąd w Rybniku ogłosił wyrok w procesie o zabójstwo posterunkowego Sznapki w Golasowicach, w przededniu wyborów sejmowych. Siedmiu z pośród oskarżonych uznał sąd winnym, że w dniu 22 listopada ubiegłego roku wzięli udział w napadzie na Sznapkę, który to napad spowodował śmierć. — Skazani zostali: Kubla Jan i Watut Józef na **półtora roku więzienia** każdy, Adolf Świeży na **jeden rok więzienia**, Jan Korchel, Jan Wacławik, Oskar Szymik i Kurt Szymik **po sześć miesięcy więzienia** każdy, jeden z oskarżonych Wilhelm Brzezik został **uwolniony.** Zasądzonym wliczono do kary areszt śledczy i zastosowano okoliczności łagodzące.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwycz. 1 kg. 4—4'20 zł., jaja świeże szt. 20—22 gr., ziemniaki 1 kg. 12—15 gr., buraki ćwikł. 1 kg. 15—20 gr., marchew 1 kg. 20—25 gr., cebula 1 kg. 30—35 gr., pietruszka 1 kg. 60—80 gr., barszcz litr 30—35 gr., jabłka 1 kg. 1'40—2'60 zł., kury szt. 4—7 zł., kaczki szt. 3—5 zł., gęsi szt. 6—10 zł., indyki szt. 8—14 zł., zające bez skóry szt. 2'50—3'50 zł., zające w skórze 3'50—4'50 zł.

Ceny powyższe nie są cenami maksymalnemi, ani wytycznemi ustanowionemi przez magistrat, lecz cenami wypośrodkowanemi z cen, płaconych w wolnym handlu. Ceny te są więc raz niższe, raz wyższe, zależy od podaży i popytu.

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie w czwartek 15 stycznia o godz. 6'30 wiecz. w biurze OKR PPS, ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

KOMITET PPS DZIELN. I i IV (ŚRÓDMIEŚCIE I PIASEK) urządza we środę 14 bm. o godz. 6'30 wiecz. w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5) i zebranie dyskusyjne pt. „Obecna polityka partji". Referent tow. Feliks Gross. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

„GODZINA W SĄDZIE PRACY". Zainscenizowana rozprawa sądowa pod przewodnictwem dra Jana Rosego, syndyka Związku zawodowego pracowników umysłowych, odbędzie się w lokalu Związku (Sławkowska 6 I p.) w **piątek 16 b. m.** Interesujące to zebranie samokształceniowe związ kowego **„klubu ławników"** ma na celu poglądowe zaznajamianie pracowników z ustawodawstwem społecznem i jego zastosowaniami prawnemi. Początek o **godz. 7 i pół wiecz.** Zaproszenia wydaje sekretarjat Związku.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Chcecie pogłębić wiadomości zawodowe? Pożądacie kulturalnej towarzyskiej rozrywki? Pragniecie w społecznej pracy współdziałać? Zapiszcie się na członków Związku zawodowego pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6 (tel. 138-53).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Roxy" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Ciotka Karola" (przedst. popularne ceny zniżone).
Piątek: „Klub kawalerów" (przedst. popularne — ceny zniżone).

BAGATELA

Codziennie: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli?"

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Środa: Red. Jan Lankau: Dlaczego tyle małżeństw jest nieszczęśliwych.
Czwartek: Dr. M. Kanfer: Gdy czytamy w twarzy człowieka współczesnego.
Piątek: Prof. Dr. Stefanja Ciesielska-Borkowska: Wychowanie społeczne dziecka.

KINOTEATRY

Apollo: „Janko Muzykant".
Corso: „Z dnia na dzień".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Sztuka: „Parada Paramountu".
Uciecha: „Cilly".
Wanda: „Królowie mody".
Warszawa: „Nibelungi".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 14 stycznia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Radjokronika. 16.15: Program dla dzieci. 16.45: Gramofon. 17.00: Kwadrans harcerski. 17.155: Odczyt ze Lwowa. 17.45: Koncert orkiestry z Warszawy. 18.455: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 19.55: Gramofon. 20.00: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 20.15: Odczyt z Warszawy: „Mieczysław Sołtys". 20.30: Oratorjum ze Lwowa: „Ver Sacrum". 22.00: Feljeton z Warszawy: „Walka o nowego człowieka" — wygłosi p. Zdzisław Dębicki. 22.15: Gramofon. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5)

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
Kalendarzyk młodego robotnika	.60
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.